Nr. 22. We Lwowie, Sobota dnia 26. Stycznia 1867. Rok VI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 cnt.
miesięcznie	1 „	30 „
Tygodnik Niedzielny kwart.	— „	20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym*	5 złr. — cnt.	
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	bez Tyg. Nied.
„ Szwecji i Danii	6 „	bez Tyg. Nied.
„ Francji i Anglii	23 franków.	bez Tyg. Nied.
„ Włoch	25 „	bez Tyg. Nied.
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	bez Tyg. Nied.
„ Turcji i ks. Naddun.	18 „	bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **We Lwowie:** Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Piński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Czego chcą Polacy w Galicji?

Jeśli kiedykolwiek dla jakiegokolwiek mizantropa, było rzeczą wątpliwą czego żąda tutejsza społeczność, to po roku 1864 dla wszystkich kwestja rozwiązaną została, od półtora zaś roku, kto tylko chciał słuchać, znajdował odpowiedź na to pytanie w każdym numerze polskiej prasy codziennej, w każdej broszurze politycznej, a co najważniejsza, słyszał głosy objaśniające go w reprezentacji krajowej, i to w uroczystych chwilach adresu, dziękującego za zawieszenie konstytucji lutowej, prośby o kanclerstwo, adresu wskazującego tronowi co pragniemy mieć uwzględnione przy nowej organizacji Austrji. Zawsze słychać było tylko jeden głos, jedno żądanie — jedno pragnienie — otrzymać jak najobszerniejszy samorząd kraju, otrzymać jak najobszerniejsze instytucje narodowe, swobodę i ułatwienie w rozwoju bytu narodowego, tak pod względem politycznym, jak intelektualnym i moralnym. Dźwięk tych żądań od półtora roku nie przebrzmiewał w kraju, choć rozmaici są ludzie, rozmaite ich charaktery, rozmaite przekonania religijne i polityczne, rozmaita edukacja.

Inną zupełnie kwestją było, jak te pożądane dobra otrzymać, jak zabezpieczyć ich nietykalne zachowanie. Na tym punkcie w wieku pary i telegrafów, w latach, gdzie olbrzymie kwestje polityczne do roku jak owoc drzewny dojrzewają, cóż dziwnego, że w naszym kraju nawet, zgnieciony[m] i wycieńczonym aż do apatji, opinia także się wyrabiała. Zaledwieśmy odetchnęli, gdy przestał wiać od rządu wiatr systematycznie nam nieprzyjazny, skoro oglądając się za gwarancją dla stanowionych wówczas instytucyj autonomicznych, prosiliśmy u tronu o reprezentanta we Wiedniu dla wszystkich spraw kraju naszego, o kanclerza. Zaledwieśmy z należną radością przyjęli znowu zapowiedź obsługiwania administracji naszej krajowcami i faktyczne zamianowanie na najwyższą posadę w kraju rodaka, zaledwieśmy z całą uroczystością potępili wszelkie względem nas marzenia centralistów, aliści przy nowych do sejmu wyborach widzimy, że nie dość się jest nam zastrzegać — lecz trzeba sięgnąć silną i pewną ręką w gmachy Austrji, aby sobie przytułek i byt narodowy zapewnić.

Oto na czem stanęła ta druga kwestja. Co dalej nastąpi, przesądzać nie możemy, lecz jak obecnie stoi, wszyscy wiemy.

Tymczasem występuje dziś historyk narodowy pan Szmitt przed publicznością ze swojemi U w a g a m i, na trzech stronnicach spisanemi, i pyta czego chce nasze społeczeństwo? Zarzuca mu brak kierunku a trafnie wskazując w braku bytu narodowego źródło naszej nędzy wszelakiej, proponuje artykuł 1szy finalnego aktu kongresu wiedeńskiego, jako lekarstwo na rany, jako minimum praw naszych w monarchii, jako c r e d o wszystkich prawowitych kandydatów na posłów.

Pan Szmitt zna niewątpliwie akt kongresu wiedeńskiego i dotyczące traktaty i wie, że w pierwszej połowie końcówki 1. artykułu tego aktu powiedziano, »że Polacy *sujets respectifs*, Rosji, Austrji i Prus otrzymają reprezentację i instytucje narodowe«. My nie powiemy panu Szmittowi na jego propozycję, że nie ma na kuli ziemskiej tego trybunału, któryby sądził sprawę z powyższego punktu wypływającą, pomiędzy nami a mocarstwami podpisanemi na traktacie — nie powiemy, bo dla nas każda podstawa prawna jest dobrą, jeźli z niej się wychodzi do celów narodowych, owszem żałujemy, że pan Szmitt nie wystąpił z nią w czasach absolutyzmu po 1848 roku, że nie wystąpił z nią w 1861 roku, wreszcie po skończeniu naszego powstania. Lecz dziś, dziś instytucje narodowe wprowadzają się już w życie, do reprezentacji narodowej czynimy wybory, a przyzna pan Szmitt, że dla obu tych rzeczy wiele dokładniejsze i wyższe wyrobiliśmy określenie, niż to, które im daje druga połowa końcówki pomienionego artykułu mówiąc, że mają »być urządzone podług sposobu egzystencji politycznej, jaką każdy z rządów do których Polacy należą, uzna za pożyteczne i stosowne im nadać«.

Inne artykuły finalnego aktu, korzystne dla Polaków (art. XIV.), dotyczą stosunków handlowo-międzypaństwowych, o tych pan Szmitt wie, że ich ani można, ani miały być ze Lwowa regulowanemi, że regulacja od dwóch państw zależy.

Lecz nie tu złe leży, że pan Szmitt nie chcąc za panią matką, to jest za krajem, pacierza powtarzać, wydobywa traktaty wiedeńskie, lecz złe w tem leży, że zarzucając krajowi brak kierunku, w czambuł cały sejm przeszły potępia, nie widzi, aby się coś dobrego zrobiło, i budzi nieufność do wszystkich razem, zwanych przez niego, k i e r o w n i k ó w i p r z e d s t a w i c i e l i o p i n i i. — Jak to, więc pan Szmitt za nic trzyma prace nad autonomicznem urządzeniem kraju, więc lekceważy przyłożenie narodowej ręki do świętej arki narodowej edukacji, więc mu tajne wszystkie przeszkody, z jakiemi sejm walczył na każdym kroku, więc nie rozumie, jaki to wyraz dążeń narodowych w żądaniu kanclerstwa dla Galicji, nie rozumie, że taki kanclerz stanie obok tronu jako jedyny narodowy pośrednik między monarchą a krajem, że głos jego we wszystkich sprawach krajowych będzie wysłuchiwany, a nie głosy niemieckich ministrów; w innych zaś, wspólnych, państwowych sprawach, żadna decyzja nie zapadnie bez jego świadomości i współudziału, jeźli tylko one dotyczeć będą interesów kraju.

Nie należeliśmy nigdy do bezwzględnych chwalców sejmowych, występywaliśmy zawsze z zarzutami, że nie dość energicznie, nie dość w nastroju do gorącego pragnienia narodowego sprawy załatwiano, a sejm zanadto nosił na sobie cechy upadku, w jakim się kraj znajduje, lecz głosom takim, jak pana Szmitta, wtórować nie możemy. Nie możemy choćby dla tego, że sejm ten uchwalił ostatni adres, o którym pan Szmitt mówi, że n i e w i e d z i e ć n a c o i d l a c z e g o g o u c h w a l o n o. — Adres ten, wywołany koniecznością, bo adresami innych krajów monarchii, gwoli przywróceniu centralizacji niemieckiej wystosowanemi, nie tylko że energicznie wszelką myśl centralizacji potępił, rozkrywszy rany kraju przez nią zadane, lecz nadto, śmiało wypowiedział monarsze, że my z drogi narodowej naszej polskiej nigdy nie zejdziemy, że tem silniej i wtedy tylko staniem przy Austrji, kiedy ona podejmie naszą missję dziejową — Dziś, gdy inne części Polski politycznie jakby nie egzystowały, czy przechodziło przez myśl panu Szmittowi, że szczytnie jest dla nas i mądrze zarazem podnieść sztandar missji Polski na wielkiej arenie, ten sztandar, który ją przez wiele wieków prowadził.

To nasza trzecia kwestja bieżąca, a w każdym razie złem i zgubnem jest nazwać autora takiego adresu i pracownika choćby tylko powyżej przytoczonych uchwał, że z u p e ł n i e n i e z r o z u m i a ł p o ł o ż e n i a k r a j u, a n i o k o l i c z n o ś c i z e w n ę t r z n y c h, ż e s i ę c h w y c i ł s p o s o b u c z o ł o b i t n e j l o j a l n o ś c i i b a ł w o c h w a l c z e j c z c i d l a p e w n y c h o s ó b. — Do czego prowadzą podobne agitacje, i na czyj pożytek ma się obrócić to sianie podejrzeń...?

Lecz oprócz złych, są i niebezpieczne dla sprawy narodowej strony w sentencjach pana Szmitta. Zestawia on, mówiąc o stanie kraju naszego, Moskwę z Austrją, stan Królestwa z Galicją. Przykro nam jest, tyle co i samemu panu Szmittowi, że rozwinięta inteligencja jego pozbawioną jest kwalifikacyj wyborczych w skutek tendencyjnej złośliwości schmerlingowskiej ordynacji, lecz od tego współżalu daleko, abyśmy mu mieli przywtórzyć, że w M o s k w i e n a w e t, p r z e c i w k t ó r e j g a r d ł u j ą n a s i w i e l c y m ę ż o w i e s t a n u, inteligencja jest poważaną — a to dla tego choćby, że tam nie ma wcale żadnego parlamentu. Niech p. Szmitt zwróci się w stronę północną, policzy setki tysięcy braci w niewoli daleko od kraju, niech się zastanowi nad losem wyzuwanych z mienia, *pour le bon plaisir* nie jakiegoś *roi*, lecz pierwszego moskiewskiego praporszczyka, nad losem religii, zarządzanej przez gubernatorów, nad torturami duszy tych odstępców, co dla kawałka chleba religię porzucać muszą, niech się wpatrzy w oblicze tej ziemi, części nas samych, krwią i zniewagą spłynione, a odejdzie mu chętka porównywać choćby królestwo Polskie z Galicją.

Niebezpieczne to majaczenia — niebezpieczniejsze tem jeszcze, że połączone z doradzaniem, aby sejm nasz nie wysełał swojej delegacji do Wiednia, lecz czekał na miejscu ukonstytuowania kraju naszego. Czy p. Szmitt nie spostrzega rażącej sprzeczności w życzeniach swoich? Jeźli rzeczywiście pragnie stałego urządzenia Galicji, a pragnąć musi, kto widzi jasno nędzę położenia naszego, czyż nie spostrzega, że tylko tam we Wiedniu da się to urządzenie przeprowadzić i trwałość mu zapewnić?

Do Konstytuanty, jak ją p. Szmitt nazywa, i jak my też możemy jedynie nadzwyczajną Radę państwa pojmować, woła nas cesarz, i pyta o radę dla nas samych, obiecując zarazem zabezpieczenie bytu narodowego, a my, mamyż w dawnej zjadającej nas nędzy pozostać i nie dopełnić obowiązku, jaki na nas posłannictwo nasze wkłada? Mamyż, gdy trybuna, na którą oczy całego świata zwrócone, otwarta, nie wejść na nią, i silni naszą przeszłością, naszem bezstronnem stanowiskiem, nie wypowiedzieć, że jedynie w zaspokojeniu pragnień narodowych, w przejęciu się missją dziejową i duchem swobody leży zbawienie monarchii, i pod temi tylko warunkami nasze przyczynienie do jej siły?

Bierna opozycja jest łatwą, lecz ona nas nie nakarmi, w zgubnem, jak dotąd, prowizorjum zostawi, a bezczynni z nędzy w nędzę aż do otchłani się zbliżymy. Jest bowiem i druga alternatywa tej sprawy. Każdy z nas czuje, że gmach, w którym mieszkamy, trzęsie się w posadach, minowany wewnątrz i zagrożony z zewnątrz, — p. Szmitt wszak sam to przyznaje. Jeźli gmach ten runie, zagrzebie pod sobą wraz z bytem naszym i traktaty i stypulacje wiedeńskie, i nie będzie ich nikt dla nas rewindykował, ani Napoleon III., ani Aleksander II. Ten ostatni wprawdzie z pewnością wiedy nowe dla nas prawa obmyśli, a niech pan Szmitt w sumieniu swojem odpowie, czy jest jeden choćiaż mieszkaniec Galicji, oprócz sług zawczasu płatnych przez Moskwę, któryby nie drżał na myśl takiej przyszłości? — I oto jest czwarta kwestja bieżąca, kwestja pospiechu i silnego a narodowego wystąpienia. Na zegarze dziejowym chwile próby już policzone, — musimy w nich stanąć, jeźli nie wzmocnieni i wyleczeni z nędz naszych, to przynajmniej z spokojnem sumieniem spełnionego obowiązku, z świadectwem chęci umiejętnego ratunku, silni jednością i sfornością w narodowym obozie.

To zadanie wskazane przez Opatrzność w chwili obecnej kraj spełni i nie wątpimy, że żaden z reprezentantów jego, dla jakiejkolwiek słabości, nie zawiedzie jego zaufania

Kończąc U w a g i swoje pan Szmitt wyzywa przeciwników do walki. My do niej nie występujemy, bo i o cóż mielibyśmy z nim walczyć? — chyba o to, co udaje, że nie wie, lub o mizantropijne usposobienie — Czując przecież potrzebę, aby opinia publiczna jak najwięcej się zajmowała temi groźnemi kwestjami bieżącemi i do dna je wyczerpywała, — czując potrzebę, aby się rozszerzał ten zapał narodowy, który sam jeden jest tylko w stanie zapewnić powodzenie usiłowaniom naszym, wdzięczni jesteśmy szanownemu historykowi, że bałamucąc opinię, dał nam sposobność rez jeszcze mówienia i roztrząsania najżywotniejszych dla całego narodu zadań.

Przegląd polityczny.

Wiedeński komitet centralny, któremu już i dotychczasowi poplecznicy, dzienniki centralistyczne, wojnę wypowiadają, szuka ciągle kandydatów i znaleźć ich nie może, bo trudno mu znaleźć, na których program mógłby się zgodzić. Pana Schmerlinga kandydatury nigdzie nie postawiono i on sam o nią nie ma odwagi starać się. Dzienniki, broniące byłego ministra stanu, powiadają, że on się dla tego o mandat nie stara, ponieważ ma nadzieję być wezwanym do Izby panów. To ma być także powodem, dla czego komitet wiedeński nie postawił jego kandydatury. *Debatte* powiada z tego powodu: „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że o powołaniu pana Schmerlinga do Izby panów, nawet nikt nie myśli.“ *Debatte* dodaje, że w ogóle nikt teraz nowy do Izby panów powołanym nie będzie.

Na ostatniem zgromadzeniu wyborców w Bernie, wystąpił burmistrz tamtejszy Giskra z mową jako kandydat, w której powiedział: „Ministerstwo okazuje każdym krokiem, że nie uwzględnia bynajmniej żywiołu niemieckiego, że go poniża, że ma wstręt do żywiołów liberalnych i do mieszczaństwa. Patent styczniowy jest **złamaniem prawa, złamaniem konstytucji lutowej** i ustaw krajowych. Żaden przyjaciel konstytucji nie może przyjąć wyboru do nadzwyczajnej Rady państwa.“ Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami.

Neue fr. Presse ważną, choć bardzo wątpliwą podaje wiadomość. Oto donosi ona, że n o w a u s t a w a o p o b o r z e d o w o j s k a n i e w e j d z i e t e r a z w c a l e w ż y c i e, że zostanie zawieszona na tak długo, dopóki nie przejdzie przez konstytucyjną reprezentację państwa. Aż do uchwalenia tej ustawy przez reprezentację państwa, obowiązywać mają ustawy dotychczasowe. Nowa ustawa ma być zasystowaną w całej monarchii, tak jak jej wykonanie powstrzymano już w Węgrzech.

O stanie układów w sprawie węgierskiej, powiada *Hon*: „Układy, które się temi dniami toczyły między br. Beustem a kilkoma członkami sejmu węgierskiego. najlepszym zostały uwieńczone rezultatem Inni ministrowie nie biorą w układach tych udziału, oddali wszystko w ręce pana Beusta. który ma im tylko wynik układów przedłożyć. Rzeczy tak stoją, że w chwili obecnej można restitutio in integrum uważać za fakt dokonany. Pan Beust może być istotnie dumnym, że mu się wreszcie powiodło dokonać dzieła. które było przez lat 18 powodem upadku tylu mężów stanu. Pan Beust wynalazł, można powiedzieć, pod względem politycznym kwadraturę koła. Nietylko rajchsrat nadzwyczajny, ale i sejmy krajów niewęgierskich będą już mieć przed sobą dokonany fakt wielkiego znaczenia, i w końcu przyznać będą musiały, że dzieło reorganizacji parlamentarnej w sposób właściwy rozpoczęte zostało“. Podobnie jak *Hon* tak i inne dzienniki uważają już układ z Węgrami za zawarty i dzieło pojednania korony z narodem za dokonane.

Arcyksiążę Szczepan jest, jak telegramy z Pragi z d. 24. bm. donoszą, w Mentone niebezpiecznie chory.

Francja. Wspomniany przez nas wczoraj, a znany w treści z telegramów list cesarza Napoleona do ministra stanu w sprawie nowych reform wewnętrznych, który cesarz nazwał „ukoronowaniem budynku,“ opiewa w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„W Tuilerjach 19. stycznia.

„Panie ministrze! Od kilku lat powtarza się pytanie. czy instytucje nasze już dosięgły kresu swej doskonałości, czy też nowe ulepszenia wykonane być winny; ztąd pożałowania godna niepewność, którą usunąć należy.

„Dotąd musiałeś pan mężnie walczyć w mojem imieniu, aby odpierać niewczesne żądanie i aby mnie pozostawić inicjatywę pożytecznych reform, skoro ich pora nadejdzie. Myślę, że dziś jest rzeczą możebną, nadać instytucjom cesarstwa wszelki odpowiedni im rozwój, a swobodom pnblicznym nowe rozprzestrzenienie, nie narażając władzy, którą mi naród powierzył.

„Oto plan, który sobie nakreśliłem: naprawić niedokładności, które czas wykrył, i otworzyć pole postępom, zgodnym z naszemi obyczajami: bo rządzić znaczy się korzystać z nabytych doświadczeń i przewidywać potrzeby przyszłości.

„Dekret z dnia 24. listopada 1860 miał na celu zetknąć bardziej bezpośrednio senat i ciało prawodawcze z polityką rządu; ale dyskusja nad adresem nie doprowadzała do rezultatów, których się spodziewać należało; unosiła ona niekiedy bezpożytecznie namiętnością, nastręczała sposobność do bezowocnych rozpraw i narażała na stratę czasu. drogiego dla praw kraju; mniemam że można bez ukrócenia prerogatyw władz obradujących zastąpić adres prawem interpelacji, umiejętnie określonem.

„Inna jeszcze modyfikacja zdawała mi się konieczną w stosunkach wzajemnych pomiędzy rządem a wielkiemi ciałami państwa; sądziłem że posyłając ministrów do senatu i ciała prawodawczego na mocy osobnej delegacji, aby tam brali udział w pewnych dyskusjach, lepiej spożytkować zdołam siły mojego rządu, nie przekraczając konstytucji, według której nie masz żadnej solidarności pomiędzy ministrami. a która czyni ich zależnymi jedynie od naczelnika państwa.

„Ale nie na tem kończyć się winny reformy, które zaprowadzić należy; przedłożone będzie prawo, nadające wyłącznie sądom poprawczym moc sądzenia przekroczeń prasowych i znoszące tym sposobem dowolną władzę rządu. Równie konieczną jest potrzeba uregulowania na drodze prawodawczej prawa zgromadzeń, zamykając je w granicach, których wymaga bezpieczeństwo publiczne.

„Powiedziałem w roku zeszłym, że rząd pragnie na umocnionym postępować gruncie, zdolnym do zniesienia władzy i wolności. Otóż w środkach co dopiero wskazanych ziszczenie słów moich; nie wzruszam podstaw gruntu. ustalonego piętnastu latami spokoju i pomyślności; umacniam go jeszcze, ścieśniając węzły. łączące mnie z wielkiemi władzami publicznemi, zabezpieczając prawem nowe dla obywateli rękojmie, kończąc wreszcie dzieło uwieńczenia budowy, wzniesionej wolą narodu.

„Kończąc, panie ministrze, proszę Boga, ażeby cię miał w swojej świętej pieczy.

Napoleon.“

Dekret cesarski, o którym list powyższy wspomina, opiewa: „Art. 1. Członkowie senatu i ciała prawodawczego mogą rząd interpelować. Art. 2. Każde żądanie interpelacji musi być podpisane przynajmniej przez 5 członków. Żądanie musi zawierać w ogólnych zarysach przedmiot interpelacji, i zostanie doręczone prezydentowi, który go udzieli ministrowi stanu i podda pod zbadanie biur. Art. 3. Jeżeli dwa biura senatu albo cztery biura Izby ustawodawczej oświadczą, że interpelacje mogą mieć miejsce, w takim razie Izba oznacza dzień do dyskusji. Art. 4. Po zamknięciu dyskusji uchwala Izba albo przejście do porządku dziennego, albo też przekazanie sprawy całej rządowi. Art. 5. Pojedyńcze przejście do porządku dziennego ma zawsze pierwszeństwo. Art. 6. Przekazanie rządowi nastąpić może tylko, używając wyrazów następujących: „Senat (albo ciało ustawodawcze) zwraca uwagę rządu na przedmiot interpelacji" i w takim razie udziela się ministrowi stanu wyciąg z rozpraw. Art. 7. Każdy z ministrów może na podstawie osobnego pełnomocnictwa cesarskiego, wspólnie z ministrem stanu, z prezydentami i członkami rady stanu, otrzymać polecenie zastępywania rządu wobec senatu i ciała prawodawczego, w celu brania udziału w dyskusji nad sprawami lub projektami do ustaw."

Monitor dodaje urzędowy komentarz do tego dekretu i gani oczywiście to co było, a chwali to co będzie, dowodzi że dyskusje nad adresem nie miały żadnego celu, i że przyznane teraz prawo interpelowania jest nierównie czemś lepszem. *Monitor* podnosi, że rząd bardzo łaskawie z interpelacjami postępuje, bo każe rozstrzygać nie większości, lecz mniejszości biur nad przypuszczalnością lub nieprzypuszczalnością interpelacyj. Senat ma 9 biur a rząd wymaga tylko przyzwolenia 4 biur, więc mniejszości. Przez przekazanie interpelacji rządowi, ma tenże sposobność dowiedzieć się, jak się Izba zapatruje na sprawę i uwzględniać jej zdanie, „o ile publiczny interes tego wymaga," to jest jeżeli mu się uwzględnić podoba. Podnosi także *Monitor* ten punkt dekretu, który dotyczy występywania ministrów w Izbie i dodaje, że ministrowie tylko cesarzowi są odpowiedzialni i nie mogą w Izbie zasiadać, i dla tego jedynie jako pełnomocnicy cesarza w Izbie występywać mogą, i to tylko w skutek wyraźnego specjalnego polecenia. O wzmiankach względem prawa prasowego i prawa stowarzyszeń zawartych w liście cesarskim, nie wspomina *Monitor*.

Dzienniki półurzędowe francuzkie chwalą oczywiście takie nowe reformy. *La France* widzi w nich wielki postęp. *Constit.* powiada, że z dniem ogłoszenia dekretu cesarskiego, rozpoczęła się nowa era dla Francji. Dzienniki niezawisłe bynajmniej reformami temi nie cieszą się. *Siecle* ubolewa nad zniesieniem adresu, i obawia się, że nowe prawo interpelacji będzie tylko dogodną bronią dla większości, a dla opozycji będzie ono tylko iluzorycznem prawem. *Le Monde* nie widzi w reformach ani nic dobrego, ani nic złego, nic one nie pogorszają, ani nie polepszają. *Union* kładzie nacisk na zniesienie adresu. Obie Izby ogromnie wiele w skutek tego utraciły. *Journ. de Deb.* zdaje się być zadowolonym z reformy. *Liberté* przyznaje nawet, że w liście cesarskim wieje duch liberalny, lecz *Temps* nie łudzi się bynajmniej znaczeniem listu cesarskiego i dekretu i jest pewnym, że dekret z 19go stycznia poklasku we Francji nie dozna. Mocno nad zniesieniem adresów ubolewa *Avenir nat.*, zwłaszcza w chwili obecnej. Prawo interpelacji nie zastąpi adresów. Prawo interpelacji mogłoby mieć jakieś znaczenie, ale skoro jest zawisłem od łaski biur, można je uważać za pogrzebane przy samem urodzeniu.

Co do tego prawa interpelacji, należy dodać, że senat mający 150 członków dzieli się na pięć oddziałów, każdy po 30 członków, a ciało ustawodawcze, liczące 260 członków, na 9 oddziałów. W senacie więc potrzeba, aby interpelacja mogła być przypuszczoną, przyzwolenia dwóch oddziałów czyli 60 członków, w ciele ustawodawczem zaś czterech oddziałów, czyli biur, więc 120 członków. Jeżeli się weźmie na uwagę skład obu Izb, łatwo pojąć, że wobec takiego prawa interpelacji jest w gruncie rzeczy interpelacja opozycyjna wprost niemożliwa, bo taki Jules Favre albo senator liberalny nigdy 119 albo 59 głosów nie uzyska na niedogodną dla rządu albo nawet nieprzyjaźną interpelacją. Ciało ustawodawcze ma zostać otwartem 11. lutego br.

Godny uwagi artykuł z mieszcza londyński *International*, będący organem rządu francuzkiego. Dziennik ten powiada z powodu najnowszych reform cesarskich: „Po bitwie pod Sadową wyrzekła Francja słowo: „kompenzacja". Słowa tego Francja cofnąć nie może. Przymierze z Prusami, które cesarzowi nieraz zalecają, byłoby zbyt kosztownie okupione, gdybyśmy mu mieli poświęcić nasz interes. Bez posiadania Renu zawsze musimy być nieprzyjaciołmi Prus. Cesarz jest więc zmuszony do reorganizacji armii i do rozszerzenia wolności. Cesarz może także czekać i skupiać się, ale skoro wybije godzina, skoro nie uda mu się skłonić gabinetu pruskiego do dania Francji należnej kompenzacji, wtedy cesarz odtrąci od siebie fanatyków pokoju, którzy Francję Ludwika XIV. i Napoleona zmuszają do polityki poniżającej. W roku 1868 będziemy mieć Ren albo wojnę".

Włochy. Według *Opinion Nationale* rząd włoski zamierza zrobić duchowieństwo tak niepodległem, iżby w przyszłości samo o siebie starać się mogło, przy czem rząd temu zapobieży, iżby duchowieństwo dóbr nieruchomych poposiadać nie mogło. Według tego planu biskupi uważani być mają jako zwykli obywatele, kościoły jako stowarzyszenia świeckie, a obrzędy religijne podlegać mają ogólnym przepisom policyjnym.

Z Ankony idą ciągle ochotnicy i broń do Grecji, na co rząd patrzy przez szpary jak w 1860 roku w Genui. Kilku też oficerów królewskich prosiło o pozwolenie udania się do Grecji. Komitet filheleński w Florencji składa się z dwóch oddziałów: jeden oddział zajmuje się głównie propagandą idei, drugi zaś wysełaniem posiłków w broni, pieniądzach i t. p. W pierwszym z tych oddziałów czynnymi się głównie pp. Mamiani i Tomaseo.

Z powodu powtarzających się ciągle pogłosek o zamierzonych zaślubinach włoskiego następcy trona Humberta z arcyksiężniczką austrjacką, powiada *Italie*, że wprawdzie przeciw utrzymywaniu przyjaźnych stosunków między Włochami a Austrją nic mieć nie można, ale przymierze między temi dwoma mocarstwami jest niemożliwe. Austrja chce zdaniem tego dziennika pomścić się za klęski, w roku ostatnim poniesione, a Włochy w tym względzie nie mogą wspierać Austrji, bo jej nieprzyjaciołmi byłyby w razie wojny Prusy i Moskwa, dwa mocarstwa, z któremi Włochy w przyjaźni zostają. Zresztą zdaniem *Italie* nie mają się Włochy niczego po Austrji spodziewać, nie ma więc powodu sprzymierzania się z nią.

Turcja. Powstanie kandyjskie upadło według telegramów tureckich już po raz dziesiąty. Telegramy ze Stambułu donoszą pod dniem 23. b. m., że cała Kandja już się poddała, że powstańcy broń złożyli, że 1200 powstańców odpłynęło już do Grecji a 600 czeka na wybrzeżu przybycia okrętów francuzkich, by się także udać do Grecji. Wiadomość te potwierdza także częściowo telegram z Aten z 23. b. m., bo donosi, że 400 powstańców przybyło na statku francuzkim do Pireu i udało się do domu.

L' Etendard upewnia, że sułtan jest gotów dać Kandjotom zupełną autonomię.

Journ. de St. Petersbourg przybrał już nadzwyczaj gwałtowny ton przeciw Turcji. Najnowszy jego artykuł wstępny pachnie prochem. „Nam w kwestji tureckiej, powiada on, nie potrzeba już ani konferencyj, ani kongresu. Wybiła już godzina czynu" Metropolita moskiewski wezwał także do składek na rzecz Kandjotów.

Trzecie zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

(Dokończenie.)

Dr. Smolka przywitany sympatycznemi oklaskami z całego zgromadzenia, podziękował przedewszystkiem wyborcom za wezwanie go do współubiegania się o godność poselską w mieście Lwowie, nadmieniając, iż jeźli się odważa wystąpić jako kandydat, to istotnie zastanowić mu się wypada, czy patrjotyczny obowiązek nie wymaga po nim tego, aby odstąpił od kandydatury. (Liczne głosy ze zgromadzenia: Nie! nie!) Jeźli występuję jako kandydat, to chciejcie panowie uważać to za wyraz moich dobrych chęci służenia nadal o ile sił starczy sprawie krajowej, której zawsze gorliwie służyłem, i — mogę powiedzieć — z poświęceniem. (Huczne oklaski). Mowca chce następnie w krótkich zarysach rozwinąć jakie jest jego zapatrywanie się na teraźniejszy stan rzeczy w Austrji, przyznaje, że rezultata 6-letnich zabiegów naszych parlamentarnych są skąpe i nie odpowiadają nadziejom, jakieśmy mieli początkowo. Stan kraju i monarchii pogorszył się od tego czasu. Przyczyniły się do tego wypadki, ale niezawodna i pierwotna przyczyna nieszczęścia leży w samej ustawie lutowej, która zboczyła całkiem od zasad zawartych w dyplomie październikowym. Skutki tego zboczenia wszystkim wiadome, i przyszło do tego stopnia nareszcie, że dyplomem wrześniowym patent lutowy musiałby być zniesiony.

Mowca ustał nagle, zażądał wody, którą podano natychmiast. Wreszcie oświadczył, iż jest słaby i musi odłożyć dalszy wywód do innego razu. Zgromadzenie całe rzęsistemi oklaskami żegnało oddalającego się mowcę.

Z porządku był zapisany do głosu p. Karol Wild. Dr. Malisz zażądał wszakże głosu, a otrzymawszy go począł słabym głosem mówić. Od stołu dziennikarskiego trudno go było dosłyszeć. Tyle jedynie mogliśmy zrozumieć, że ważność chwili obecnej, która rozstrzyga o możebności ukonstytuowania się Austrji, a nawet kwestji, czy w Europie ma panować wolność czy dzicz, zniewoliła go do zabrania głosu. Dr. Rodakowskiemu, Kabatowi i Rajskiemu, którzy się zrzekli kandydatury przypomniał, że obowiązek posła nie jest rzeczą ambicji, ale rzeczą obowiązku: — panu Hönigsmannowi, że człowiek bez programu jest, jak okręt rzucony na rozhukane bałwany bez bussoli. Od każdego tedy kandydata powinniśmy żądać, aby program swój rozwinął jawnie. Co się tyczy Borkowskiego, to głos jego mimo wielkiego rozumu w nim ukrytego był czysto negacyjny. Cały rezultat jego wystąpienia jest ten, że wszelka i jakakolwiek nasza praca jest daremną i bezużyteczną. Negacjami samemi nie doprowadzimy nigdy do niczego, i trzeba nam koniecznie postawić coś pozytywnego.

Mowca tylko w mowie Ziemiałkowskiego znajduje treść i program", i nawiązuje na niego odrębny program wedle własnego widzenia rzeczy. Zdaniem jego, Belcredi nic nie zrobi, dopóki się da paraliżować nieustannie przez Niemców i Beusta. Nam dążyć do tego trzeba, aby wszystkie prowincje, odznaczające się odrębnym charakterem narodowym, miały równe prawa z krajami korony węgierskiej, a zatem odrębność zupełną w sprawach swoich wewnętrznych. Do spraw wspólnych liczy i sprawy domu cesarskiego, sprawy zewnętrzne, siłę zbrojną i długi państwa. Mowca będąc zwolennikiem grup w Austrji, dzieli ją na 5 grup: 1) kraje właściwe korony węgierskiej; 2) królestwo trójjedyne (Kroacja, Sławonia i Dalmacja); 3) Czechy, Morawa i Szlązk; 4) kraje korony polskiej, i 5) kraje korony niemieckiej. Dla spraw wspólnych proponuje parlament wspólny, wysyłany ze wszystkich tych grup, tudzież ministerstwo odpowiedzialne temu parlamentowi, — zaś inne sprawy powinny się zupełnie autonomicznie załatwiać. Taką jest treść mowy dr. Malisza, o ile ją uchwycić mogliśmy wśród gwaru.

Po nim zabrał głos powtórnie hr. Leszek Borkowski: Zarzucono mi, że stanowisko moje jest czysto negacyjne... (Oklaski z galerji i hałas). Wyrazu negacja nie można wszakże brać absolutnie, bez pewnego odniesienia, bo afirmacja i negacja są pojęciami względnymi; wszelka afirmacja jest negacją, a wszelka negacja afirmacją. Światło jest negacją cienia, a cień jest negacją światła; głupstwo jest negacją rozsądku, a rozsądek jest negacją głupstwa. (Homeryczny śmiech — objawy niezadowolenia).

✝ Jan Dobrzański. P. Borkowski uczynił tu publicznie zarzut niesprawiedliwy, jakoby *Gazeta Narodowa*, a ma się rozumieć ja jako redaktor naczelny sfałszował jego mowę, mianą na ostatniem posiedzeniu sejmu w sprawie języka wykładowego. Zarzut ten muszę odeprzeć. (P. H. Jasieński a za nim kilku znanych krzykaczów — wszczyna hałas i przerywa mowcy wrzaskiem. Dr. Hoffman podniesionym głosem zwraca uwagę na zasadę wolności mówienia. Zarzut został publicznie zrobiony. Przeciwna strona ma tedy prawo odpowiedzieć. Brawa i oklaski.) P. Borkowski zrobił swój zarzut publicznie, więc i publicznie mam prawo odeprzeć go. (Głosy: Słusznie!) Sprawozdania sejmowe spisywali obecni tu pp. dr. Kohn i Rewakowicz, i mogą zaświadczyć, że mowa p. Borkowskiego została w *Gazecie Narodowej* dosłownie, bez najmniejszej zmiany tak wydrukowaną, jak oni ją spisali.... Spisali ją bez wątpienia tak, jak ją zrozumieli, a zrozumieli ją całkiem tak, jak ją cały sejm i obecna wówczas publiczność zrozumiała. Bolesć na twarzach większości a oklaski rzęsiste, jakie sobie mowa p. Borkowskiego zyskała od partji świętojurskiej, świadczą najlepiej o wrażeniu, jakie sprawiła. (Brawa i oklaski.) Zresztą jeżeli pan Borkowski widział swoją mowę niedokładnie streszczoną w *Gazecie*, to czemuż zaraz nie wystąpił ze sprostowaniem, które każdy dziennik krajowy, i sama *Gazeta Narodowa* byłaby z ochotą umieściła, — jeżeliby było prawdziwe? (Głosy: bardzo słusznie!) P. Borkowski powiada, że protestował przeciw wysełaniu posłów do Rady państwa. Ja byłem w tym względzie tego samego zdania co on, ale pytam się, czy prócz mowy powiedzianej, uczynił co więcej, aby nadać jakąś wagę swemu protestowi. Posła nie na to się wybiera, aby on występywał tylko z jakąś, dowcipkami przeplataną mową przeciwko decyzji, o której wie, że nieodwołalnie zapadła w kołach poselskich.

Poseł sumienny powinien najprzód zapobiegać takim decyzjom, które uważa za szkodliwe, powinien działać w kołach poselskich i starać się zgromadzić około siebie stronnictwo, któreby mogło skutecznie walczyć zgodnie przeciw szkodliwym uchwałom ewentualnym. Dla olbrzyma pigmejczyków to jakaś nawet ... nie tego pan Borkowski czynić nie miał zwyczaju! (Oklaski i brawa). Przypomina nam p. hr. Borkowski że nieustannie zwracał w sejmie uwagę na potrzebę przywrócenia dobrobytu w kraju. Prawda, że kilkakrotnie pięknie o tem mówił, ale pytam niechaj się wykaże, ile wniosków w tym celu postawił w sejmie i przeprowadził? Stenograficzne sprawozdanie żadnego takiego nie wskazuje wniosku, którytby pochodził od p. Borkowskiego ani też p. Borkowski nie potrafi żadnego wskazać! (Brawa, oklaski i głosy: Bardzo słusznie!) Powiada nam że z politowaniem patrzał na pracę reszty posłów i nazywa ich pracę, pracą Pigmejczyków. Więc on był olbrzymem pomiędzy Pigmejczykami, a mimo to do niczego się niebrał. Nie tak postępuje olbrzym ale jeźli widzi, że z Pigmejczykami nic nie potrafi zdziałać to cofa się. Jeżeli p. Borkowski był przekonany, że nic nie zrobi w sejmie dobrego, to powinien był złożyć mandat, i zrobić miejsce innemu bodaj Pigmejczykowi, ale skrzętnemu; — powinien był nawet nie przyjmować mandatu. Ale p. Borkowski powiada, iż przeszły sejm był niedołężny, a i przyszły będzie podobny. Więc i w przyszłym rola jego będzie bezskuteczna. Pocóż się zgłaszać o nowy mandat? Skończyłem. (Grzmiące oklaski i brawa.)

O godz. ¼8 odroczył pan Boczkowski zgromadzenie do niedzieli.

---

*) Pan Borkowski przesłał do *Dziennika Lwowskiego* dosłowną mowę swoją, mianą pozawczoraj na zgromadzeniu przedwyborczem. W tej mowie następujący znachodzimy ustęp nowy, którego pan Borkowski wcale nie powiedział, na co na świadków wzywamy wszystkich obecnych wówczas.

Że partja świętojurska dawała oklaski, to mnie nie dziwi bo przy niższem wykształceniu mogła mylnie pojmować: ale aby redakcja „Gazety Narodowej" mylnie pojmowała, to rzecz szczególna! Partja św. jurska mogła się chwytać lada pozorków, aby je według celów swoich przekręcać i wykładać, ale żaden uczciwy dziennik polski nie byłby tego uczynił."

Jeżeli pan Borkowski przy redagowaniu stenograficznych sprawozdań tak samo wkładał w swą mowę sejmową całe ustępy, których nie powiedział w Izbie, to stenograficzne sprawozdanie z jego mowy niema najmniejszej autentyczności.

Lecz nie chodzi tu o mniejszość. Większość tak samo jak mniejszość pojęła mowę pana Borkowskiego. Wszak nawet sam dr. Czerkawski jako referent w sprawie języka wykładowego, odpowiadając panu Borkowskiemu na jego wnioski, tak samo pojmował, jak stenografowie *Gazety Narod.*, myśl mowy p. Borkowskiego i na serjo zbijał myśl p. B. zaprowadzenia języka moskiewskiego w szkołach. Dlaczegoż pan Borkowski wtedy nie powstał w Izbie i nie sprostował pojmowania dr. Czerkawskiego? Wszak w sprawie osobistej służyło mu prawo do głosu!

Ale nie mógł tego uczynić.

Dopiero teraz wzięliśmy do rąk stenograficzne sprawozdanie z ostatniej mowy sejmowej pana Leszka Borkowskiego i przekonaliśmy się, że mowa ta jest zupełnie w stenograficznem sprawozdaniu sfałszowana, całe ustępy podopisywane! To wykażemy szczegółowo i postawimy dowody i świadków. P. r.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa dnia 24. stycznia.

Treść ukazów, zaprowadzających nową organizację w królestwie Polskiem, rozniosły już gazety i telegramy po świecie, powtarzać więc ich treść, byłoby rzeczą zbyteczną. Wypada tylko sprostować zapatrywania się na sam fakt. Mówienie dziś i powoływanie się na traktat wiedeński jest farsą. Ani Napoleon, ani Prusy, ani Moskwa, nie mogą chcieć nietykalności traktatu wiedeńskiego, przeszkadzał on im oddawna i oddawna go rozdarli i zdeptali: Napoleon, zasiadając na tronie Francji, Prusy niszcząc w. ks. Poznańskie, Moskwa usuwając po rewolucji roku 1830 konstytucję w Królestwie. Lecz jest tu inne źródło, inna czysto-moskiewska podstawa, którą narzucają ukazy obecne. Cesarz Mikołaj, po rewolucji nadał Królestwu nowe prawa, nadał je „statutem organicznym." Cała dotychczasowa administracja kraju, wszystkie jego instytucje, polegały na sankcji nadanej im przez cesarza Mikołaja statutem organicznym. Na kogoż to więc plują z taką zajadłością moskiewskie dzienniki, krzycząc na polski bezrząd? Któż to mniemany bezrząd zaprowadził i uprawnił? Oto niezbuwienny Mikołaj! Czyjeż to dzieło depce nogami Aleksander Wyswobodziciel? Oto własnego ojca swego! Nieszczęściem wielkiem jest, że prasa polska tak mało zwraca uwagi na fakta historyczne w rozwoju dziejowym naszego okropnego ucisku. Oskarżają nas o ducha niepokoju, powiadają, żeśmy wcieloną rewolucją, że wszystko dezorganizujemy. Mój Boże, komuż należy zwrócić owe nazwy, jeżeli nie tym, którzy nas gniotą? Przeczytajcie odezwę rządu pruskiego z r. 1848 do Szlezwik-Holsztyńczyków, rewoltujących się w imię narodowości przeciw prawemu rządowi, i porównajcie ją z odezwą tegoż rządu i w tymże roku, wydaną z powodu ruchów w Poznańskiem. Czyny Szlezwik-Holsztyńczyków nazywają się prawemi, świętemi — czyny Poznańczyków buntem. Powstanie w Królestwie nazwano zbrodnią, — na Kandjotów pod opieką cesarzewicza dają w Petersburgu bal. Wszędzie miara i waga według własnej potrzeby. A i dziś spojrzyjcie na dygnitarzy moskiewskich, kto gwałci prawa, przez Moskwę dane? Oto sami Moskale! Weźcie *Moskiewskie Wiedomosti* z 1863 r., przeczytajcie wszystkie wymysły, podżegania, oszczerstwa miotane na Polaków przez Katkowa i porównajcie z tem, co pisze dziś o Kandjotach i Turcji, a mimowoli wykrzykniecie: O podłości gazeciarska!

I czy taka w piekle zrodzona polityka może ujść bezkarnie? Czy godzi się, aby rządzący posługiwali się najnikczemniejszym machiawelizmem? Lud, poddani, mają być wierni — a rząd czy dochowuje wiary? Czy którykolwiek z carskich ukazów został ściśle wypełniony? Daję dwa dowody, niech na nie odpowie, albo niech im zaprzeczy moskiewska prasa i rząd, jeźli mogą. Na pokrycie wynagrodzeń za listy likwidacyjne czyli na pokrycie funduszu indemnizacyjnego, przeznaczył ukaz carski dobra rządowe. I cóż się stało z temi dobrami? Oto przed zaczęciem pokrywania kosztów indemnizacji, car dobra rządowe rozdarował na donację jenerałów. Ten sam los czekał majątki poduchowne. Drugi fakt. Dzienniki roztrąbiły, że car powiedział do hr. Berga, namiestnika swego w Królestwie, iż on zarówno kocha swych poddanych! Prasa moskiewska i zaprzedana Moskwie zagraniczna, głoszą: Ostatnie ukazy są ku dobru Polaków, nadają im równe z Moskalami prawa. Spojrzyjcie na armię, czy w biura urzędnicze! Starasz się o posadę, masz pozyskać wyższy stopień wojskowy, mówię o obecnej chwili, o ostatnich latach — chociaż duszą i słowem oddanyś Moskwie — jeźliś Polak katolik, powiadają ci: przejdź na prawosławie, bez tego niema pomieszczenia, niema awansu! Oto moskiewskie równouprawnienie, oto ich liberalizm! Chociaż podobno i niemieckie liberały nieinaczej postępują.

Ukazy organizacyjne dezorganizują kraj pod względem administracyjnym najzupełniej. Ograniczona dotąd władza gubernatorów cywilnych, zamienia się w absolutną władzę baszów tureckich. Kontrola skarbowa ustaje i otworem stoją drzwi dla moskiewskiego przeniewierstwa. Najwyższa Izba obrachunkowa zniesiona. Gubernatorowie i naczelnicy powiatów mogą kraść jak im się podoba. Może kto powie: to przesada. Spojrzyjcie w dziennikarstwo moskiewskie i posłuchajcie, co ono swego czasu pisało o biurokracji moskiewskiej. A cóż innego zaprowadzają u nas, jeźli nie moskiewską biurokrację?

Królestwo Polskie, pod względem politycznym i administracyjnym, jest tem obecnie, czem Kaukaz. I Kaukaz ma namiestnika, a jest tylko prowincją moskiewską. Drugiem następstwem nowej organizacji musi być utworzenie jenerał-gubernatorstwa. Kiedy zaprowadzenie jenerał-gubernatorstwa nastąpi, czy będzie jedno czy dwa, jeszcze z pewnością donieść wam nie mogę. Toczą się narady, prowadzą intrygi — bo w Moskwie główna rzecz nie zasada, ale worek. Jenerał-gubernatorstwo bardzo intratna posada.

Co się dzieje z tak zwaną akcyzą, nie macie pojęcia. Gorzelnie krajowe upadają, a kontrabanda wódki z Prus prowadzi się w kolosalnych rozmiarach. Żydzi i Prusacy robią świetne interesa. W ogóle Niemcy są pieszczochami Moskali, a za to też dzielnie pomagają z jednej strony do obdzierania kraju, z drugiej zaś torują drogę Prusom. „Drang nach Osten" objawia się wszędzie. Każde przedsięwzięcie niemieckie jest popierane, a popleczników germanizacji macie wszędzie, w kancelarji namiestnika, w zarządzie wojskowym, w celnictwie i td. Kuszono się około założenia gazety niemieckiej, lecz przedsiębiorca chciał zrobić dobry interes. Jest nim niejaki Wald cenzor, natεraz wydawca kalendarza niemieckiego.

W dzień greckiego Nowego roku, spędzono czyli sproszono mnóstwo rozmaitych indywiduów na bal do namiestnika. Byli obywatele miejscy i wiejscy, urzędnicy, arystokracja, żydzi, oficerowie, bankiero-

i bankruci — słowem, mozajka warszawskiego towarzystwa. Ale zapomniałem, byli i literaci. Bawiono się po „prykazu“, a Polacy wyglądali jak pewne ptactwo domowe, gdy je deszcz zmoczy. Prześliczna pozycja po ogłoszeniu łask.

Dowiadywałem się o rusińskich renegatów z Galicji. Sprawdza się na nich wiekowa prawda: zdradę lubią, zdrajcami pogardzają. Od Polaków odepchnięci, przez Moskali skrycie nienawidzeni, jako przybysze którzy lepsze pobrali kąski, wiodą nędzny i ohydny żywot, stając się coraz to nikczemniejszemi narzędziami niesprawiedliwości i gwałtu. Są to judasze nowocześni, tylko że dawny Judasz miał czulsze sumienie — i powiesił się.

Cżjuprya (w Serbii) 18. stycznia.

(*W*) Dziś kiedy u was wszyscy są uradowani nowym kierunkiem polityki krajowego ministerstwa, i wielu się krząta około głównego zadania ludzkości, około oświaty, która jedna może wytknąć nieomylną drogę, jaką człowiek obywatel iść powinien, i rzeczywisty cel, do którego ma zdążać, ażeby tę krótką ziemską pielgrzymkę, stosownie do przeznaczenia swojego odbył: będzie zapewne wam przyjemnie dowiedzieć się, że i w oddalonym od was zakątku ziemi, gdzie żyją najmłodsi nasi bracia Słowianie, gdzie długo ciężka ręka niewoli niedawała przystępu oświacie, buchnął płomyk z iskry co się w popiele kryła. Oto w Cźupryi, małej okręgowej serbskiej mieścinie, co ledwo 30 lat przeszło jak się z więzów niewoli wymknęła, zabłysła myśl założenia gminnej biblioteki i czytelni miejskiej. Wójt gminy Kosta Dżordżjewicz, urzędnicy i wojskowi skupili się w dniu wczorajszym i po krótkiej naradzie postanowili płacić miesięcznie pewną kwotę pieniężną na zaprowadzenie biblioteki i czytelni miejskiej. Oznaczyli miejsce dla niej, obmyślili pierwsze niezbędne do tego środki i z pierwszej składki zebrali tyle, ile potrzeba na zaprenumerowanie kwartalne wszystkich niemal pism perjodycznych serbskich i niektórych cudzoziemskich. Zjawisko to w okolicy, tak od ognisk oświaty oddalonej, zapewne znajdzie sympatję w sercach wszystkich Słowian i wszystkich myślących i oświeconych ludzi. Zapewne wielu u was z rozkoszą tę wieść przyjmie i może znajdzie się kto, co zechce przyjść z pomocą młodej swej braci w tak szlachetnem przedsięwzięciu i pospieszy z darem książek, które niezawodnie z największą wdzięcznością od Cżjupryczjanów przyjęte zostaną, a jakiejkolwiek treści i w jakimkolwiek języku pisane, przydadzą się tutaj, bo i różnostronne wychowanie i posiadający różne języki są już tu Serbowie. Wielceby pożądanem było, ażeby i inne czasopisma przyjemną tę nowinę do wiadomości podały. Adressować należy: Do czytelni miasta Cżjupryi, ostatnia poczta w Belgradzie w Serbii, po niemiecku albo i w innym jakim języku.

Kronika.

— Z polecenia namiestnictwa wykreślono z listy wyborców wszystkich tych dotychczasowych wyborców, którzy jedynie z tytułu opłacania podatku dochodowego od płac mieli prawo wyboru i wybieralności. Przy wszystkich dotychczasowych wyborach nie uwzględniano ustawy z roku 1849, na którą się teraz namiestnictwo powołuje, a to z tego prostego powodu, że w r. 1849 podatek dochodowy nie istniał wcale, więc i o nim nie mogło być mowy. Skutkiem tego nowego ograniczenia odpadłaby bardzo znaczna liczba wyborców, bo wszyscy urzędnicy gminni, Wydziału krajowego, Towarzystw kredytowych, asekuracyjnych, banków, kasy oszczędności, artyści i t. d. Z powodu tej trudnej do zrozumienia inowacji, podało już przewodnictwo tutejszej gminy żydowskiej telegrafem rekurs do ministra stanu. Podobny rekurs podają także urzędnicy Towarzystwa kredytowego, kasy oszczędności, Towarzystw asekuracyjnych, banków i t. d., i jest nadzieja, że ministerstwo rekursa te uwzględni i nie dozwoli na to, aby tak wielką liczbę ludzi, należących do inteligencji i wysokie opłacających podatki, wyjęto z pod prawa i wykluczono od udziału życia publicznego, od udziału w wyborach, do którego dotąd mieli prawo, i z którego pewnie na korzyść kraju korzystali.

— Komitet przedwyborczy **obwodu stryjskiego** wzywa panów wyborców z większych posiadłości o przybycie do Stryja dnia 5. lutego b. r. o godzinie 12. w południe, w celu porozumienia się co do wyboru posła na sejm krajowy.

Przewodniczący komitetu *S. Korzeliński.*

— *Słowo* donosi, że w lokalu tutejszej „besidy russkiej“ odbędzie się w niedzielę d. 27. bm. o godz. 4. popoł. **zgromadzenie** przedwyborcze tutejszych **wyborców russkich**. Czy na wstępie potrzeba będzie wykazać się metryką chrztu, czy biletem br. Jubla, albo ks. Knutowicza, *Słowo* nie dodaje, coby jednak powinno było uczynić dla uniknienia nieporozumień.

— (*M*) **Z Sanoka**. Na dniu 21. bm. zjechali się wyborcy tak mniejszych jako też i większych posiadłości w Sanoku, gdzie za wpływem prezesa, p. Ostaszewskiego, wielce zasłużonego męża, postawiono z większych posiadłości pp. Pieściorowskiego, Tyszkowskiego i Drewińskiego jako kandydatów. Pp. Janowski i Pożniak wymówili się wiekiem.

— (*Z*) **Nowy Sącz** d. 22. stycznia. Dziś po g. 4 wieczorem zgromadziło się kilkudziesięciu wyborców miasta Nowego Sącza i wybrano przez aklamację 15 członków do komitetu, który ma się co do wyboru posła miasta tutejszego porozumieć i w tym celu dalej działać i agitować.

— **Stanisławów** d. 21. stycznia. Między wymienianemi w dziennikach nazwiskami różnych kandydatów, niespotykam nazwiska byłego seniora tutejszego, dr. Janochy, który zdaniem mojem i wszystkich, którzy go bliżej poznać mieli sposobność, bardzo odpowiednim byłby posłem. Niewiem, czy pan Janocha mandat by przyjął, wiem, że jest w kraju wielu zdolniejszych i zasłużeńszych ludzi, ale wiem także, że między kandydatami stawianymi, jest wielu takich, którzy pod każdym względem pierwszeństwo p. Janosze ustąpić winni. Znamy tu pana Janochę dobrze, bo był długi czas seniorem naszego miasta i walczył w najtrudniejszych czasach z biurokracją, kiedy mniej niezawiśli obywatele w celach samolubnych lub z braku odwagi cywilnej przed nią się płaszczyli. Znamy go jako specjalistę we wszystkich gałęziach administracyjnych i finansowo-ekonomicznych, znamy go jako motora petycji, podanej w Izbie panów przez ś.p. br. Romaszkana, celem zniesienia mierniczych aparatów spiryt., znamy go jako człowieka od młodych lat poświęcającego się sprawie publicznej, i dla tego dziwimy się, że dotąd w żadnem kole wyborczem nie postawiono jego kandydatury. Co do kandydatów tutejszych, zdaje się, że upewnić was mogę, iż kandydat postawiony przez komitet centralny, utrzyma się, bo tak p. Kamiński jak i Skwarczyński kandydatury na korzyść zacnego profesora p. Barewicza zrzec się gotowi.

— **Brzeżany**. Przeżywszy pół wieku wśród najnieprzyjaźniejszych dla wolności stosunków, gdzie systematycznie tłumiono już w młodzieży wszelki rozwój samoistny, a każdy objaw zdania niepodległego, nawet czytanie dzieła o wolnych instytucjach uważano za zbrodnię stanu: chętnie przebaczam nieznajomość form konstytucyjnych, i nie dziwi mnie to wcale, jeżeli nawet ludzie dobrej woli w tej mierze błądzą. Nie zamierzam przeto zwołanym przez pisma publiczne na d. 15. bm. wyborcom z większych posiadłości z tego powodu zrobić zarzutu, że postanowili obradować przy drzwiach zamkniętych, i żądali od obecnych dochowania tajemnicy co do powziętych uchwał; a poczytuję temu zebraniu nawet za niepospolity dowód liberalizmu, że przypuściło dzierżawców do swojego koła. (We wszystkich prawie obwodach, do wyboru komitetu obwodowego wezwano i wyborców z miast i wyborców z gmin. W Brzeżanach zaś komitet obwodowy, który i wyborami z własności większej i mniejszej kierować ma, nie uczynił tego. Tylko od zgromadzenia dla tworzenia komitetu dla wyboru z własności większej, mogliby być wyborcy z miast i z gmin wykluczeni. P. r.) Lecz pragnąłbym, żeby mi wielce szanowni panowie wyborcy także za złe nie wzięli, jeśli ośmielam się zauważać, iż podobne postępowanie nie jest właściwą drogą do celu. Celem zgromadzenia przedwyborczego jest wyszukanie kandydatów, a jeżeli takowi już są postawieni, zbadanie ich uzdolnienia i rozpatrzenie się, czyliby się jeszcze inni nie znaleźli? Wedle ustawy wyborczej, kandydatem może być niekoniecznie należący do większych posiadłości. Wolno jest więc każdemu tak przedstawiać się samemu, jak zalecać kogo innego. Praktyka też dotychczasowa wykazuje z chlubą, że tak wyborcy z mniejszych jak większych posiadłości, nie ograniczali się na swoje koła. Pojmujemy, że każde koło wyborcze jak najwięcej reprezentantów z własnego grona w sejmie mieć pragnie, ażeby jego interes jak najgorliwiej był popierany; lecz nie pojmujemy odbierania możności kandydatom przedstawienia się wyborcom, wyłuszczenia swego zapatrywania się na sprawy krajowe, gdy właśnie podobne wyłuszczenie okazaćby mogło, że kandydat chociaż nie należy do tego koła wyborczego, sprawę, o którą chodzi, najlepiej popierać byłby w stanie. Zupełnie błędnem jest bowiem mniemanie, wynurzone przez pewnego wyborcę, że przez wybór posła z poza swego „koła obwodowego“, wystawiają sobie *testimonium paupertatis*, jest to przeciwnie tylko dowodem chwalebnego zaparcia się swego partykularyzmu. Właśnie przez wybór posła, który ust otworzyć nie umie, lub jeżeli się odezwie, to ze zdaniem dziwacznem, wystawiają sobie wyborcy najprawdziwsze świadectwo ubóstwa; bo cóż o takim sądzić, co nawet reprezentanta godnego wynaleźć nie umie, zwłaszcza jeżeli mu go wszędzie szukać wolno? Przeciwnie, świadczy to o roztropności wyborców i jedna im chlubę, jeżeli dadzą swe głosy na męża, który sprawy krajowe zaszczytnie popiera.

Nadto równoważyćby wypadało u nas jeszcze tę okoliczność, jakie to osobistości wydadzą prawdopodobnie wybory z posiadłości mniejszych! Na wyborców z większych posiadłości spada więc obowiązek postarania się dla kraju o mężów, którzy nietylko głosować, ale w zupełności swemu wysokiemu powołaniu zadośćuczynić będą w stanie. Słuszność nakazuje wyznać, że wyborcy z większych posiadłości chlubnie z tego obowiązku dotąd się wywiązali, przeznaczając krzesła poselskie mężom nauki, chociaż nie posesjonatom. Jedynie wyborcy z obwodu brzeżańskiego nie mieli sposobności udowodnić, że i oni czują, iż w państwach wolnych pierwszeństwo należy się tym, którzy z zacnością udowodnioną charakteru, łączą niepospolite zdolności, rzadki dar wymowy i odpowiedne wykształcenie. Mężów takich wskazuje najniewątpliwiej opinia powszechna, i dla tego wyszukać ich nie trudno.

— **Lutowiska**. Załączony świstek jest urzędowem wezwaniem prawyborców do głosowania. Napisał, podpisał i rozesłał go naczelnik pow. Kratochwil, nie troszcząc się wcale, czy gminy rozumieją czy nie. I w innych wypadkach urząd powiatowy używa niemieckiego języka, a przecież wójt nie jest obowiązany umieć po niemiecku, jak również nikt nie jest obowiązany służyć mu za tłumacza. Oto rozesłane wezwanie:

„Zur Wahl der Wahlmänner für die Gemeinde .... wird der Tag auf den 21. Jänner l. J. Vmtags 11 Uhr in .... angeordnet.

Die Stimmberechtigten der Gemeinde ... haben sich demnach amtszeitig nach Smolnik zu begeben, und den Herrn Commissär azbuwarten. Das hat der Ortsrichter sogleich in der Gemeinde zu publiziren und dafür zu sorgen, dass alle Stimmberechtigte zur Wahl erscheinen. Vom k. k. Bezirks-Amte.

Lutowiska d. 14. Jänner 1867. Kratochwill.

— (*E*) **Z Tyśmienicy** d. 20. stycznia. Jak wszędzie w kraju naszym, tak i u nas w Tyśmienicy sporządzają się listy do wyborów gminnych na mocy §. 12 i 13 ustawy gminnej; lecz niestety, z ck. powiatowego urzędu delegowany adjunkt Naganowski, uznając nas za małoletnich, sam listy wyborcze ułożył, kogo chciał to przyjął, lub wypuścił. Naczelnik gminy widząc takie samowolne postępowanie i poznawszy, że wielu członków gminy pokrzywdzonych reklamować będzie, wybrał i powołał na podstawie przysługującego mu prawa §. 16. ustawy gminnej, 4 członków gminy do komisji reklamacyjnej. Lecz nim ta komisja się zebrała, p. adjunkt kazał wójtowi jako przewodniczącemu tejże komisji, 4 wniesione reklamacje do swego bióra przynieść, u siebie je zatrzymał samowładnie, i własnoręcznie w imieniu komisji wszystkie odmownie w tem brzmieniu rozstrzygnął: „Uchwałą z dnia tego uwiadamia się pana N., że podanie jego uwzględnione być nie może. Od komisji reklamacyjnej. Prezydujący“; a w ostatnim dniu ośmdniowego terminu, wójtowi gminy do wręczenia stronom reklamacyjnym nadesłał. Zaraz dnia następnego obrana komisja zgromadziła się w urzędzie gminnym i tejże zostały przedłożone gotowe referata p. adjunkta, w imieniu jej zrobione.

Komisja podług ustawy gminnej działając, obaczyła w tym kroku p. adjunkta nieprawną samowolę, a po ściślejszem rozpatrzeniu reklamacyj, jednogłośnie takowe jako słuszne przyjęła i na korzyść reklamujących rozstrzygnąwszy, uwiadomienie tymże doręczyć i poprawki w listach wyborczych, za stósowne uznała i uskuteczniła.

Lecz p. adjunkt kazał te decyzje komisji sobie przedłożyć, zniweczył takowe i wymazał poprawki komisji w listach wyborowych uczynione, zakazując wójtowi gminnemu, aby się w żadne „machinacje“ nie wdawał, i jego tylko słuchał.

I w cóż się muszą obrócić najlepiej obmyślane i najsrożej obwarowane środki do rozwinięcia autonomii gminnej, w cóż prawa przez N. Pana gminom nadane, jeżli organa podrzędne, nawet w kwestji, gdzie każdemu o sobie i dla siebie radzić wolno, wciskają się, i takie przeszkody w wolnym rozwoju gmin stawiają? Takie postępowanie sprowadza w gminie niechęć, niedowiarstwo, oburzenie lub otrętwiałość.

— (?) **Z pod Kałusza**. Niejaki pan Piotr K. uczeń 7mej klasy gimnazjalnej ze Lwowa wziął był w szczegółową opiekę naszą okolicę, przechodzić od wsi do wsi, a nocując po włościańskich zagrodach i działając w duchu świętego Jura, starał się obdarzyć nas posłem z poręki owych przyjaciół knuta. Jak się jednak okazało, pan K. zanadto mało jeszcze obznajomiony z dyplomacją, bo urząd powiatowy zwietrzywszy ptaszka, zażądał od niego legitymacji i uznał za stosowne odesłać pana K. szupasem do miejsca przynależności. To jest odpowiedź na słowa pewnego jegomości, który temi dniami chciał mi udowodnić, że oni (kapłani) jawnie działają.

Z naszej strony prawie całkiem cicho.

— **Ofiary dobroczynne**. Do c. k. prezydjum namiestnictwa galicyjskiego wpłynęło od magistratu miasta Wiednia 1154 złr. 65 ct. na wsparcie pogorzelców. Z tej sumy posłano dotychczas 180 złr. na wsparcie pogorzelców Siemiginowa, a po 160 złr. dla pogorzelców Kozłowa, Jezupola i Woli radłowskiej.

— **Bal** na korzyść lwowskiego Towarzystwa muzycznego, który grono młodzieży lwowskiej dać zamierzyło, odbędzie się d. 4. lutego w sali strzeleckiej.

— (*S*) **Teatr polski**. Już czwarty autor z hrabiowską koroną występuje na arenę dramaturgii. Jeżeli się ci panowie rzucą i na inne pole piśmiennictwa, to wkrótce odbiorą chleb nieherbowym pisarzom. Szkody piśmiennictwu tem nie przynoszą żadnej. Przeciwnie, talent sobie zawsze utoruje drogę, a tylko pisarze-rzemieślnicy ustąpią. Chętne a bezpłatne ofiarowanie scenie naszej, niezamożnej w środki, prac swych dramatycznych tyle przynajmniej pociągnęło za sobą korzyści, żeśmy obaczyli na scenie naszej kilka oryginalnych sztuk, do których zaliczyć także trzeba dramat w 4ch aktach W. hr. Koziebrodzkiego *Po ślizkiej drodze*, przedstawiony po raz pierwszy dnia 25. bież. miesiąca.

Obszerniejsze ocenienie tego dramatu damy później. Teraz pokrótce tylko powiemy, że akcji w tym dramacie dużo, sceny niektóre efektowne a zakończenie wcale zręczne, lecz intryga na słabej bardzo nitce wisi. Około weksla sfałszowanego kręci się rzecz cała przez cztery akty, mniej winny umiera a czarny charakter z małą porażką uchodzi. Są to naszem zdaniem główne błędy dramatu, któremu bardzo wiele dobrych stron odmówić nie można, a którego autor okazuje niepospolity talent dramatyczny.

Gra aktorów w ogóle była staranna. Najlepiej grali pp. Królikowski, Szymański, Linkowski i panna Rudkiewiczówna; tylko w powierzchowności p. Królikowskiego nie widzieliśmy starego kawalera, i zamiast siwych włosów, o których sam mówi, widzieliśmy piękną fryzurę. Pan Miłaszewski w roli anglomana, który się tylko na koniach rozumie, grał dobrze, bo rola przypadła do jego indywidualności.

W niedzielę po raz trzeci „Orfeusz“.

Ostatnie wiadomości.

Postanowienie cesarskie z dnia 10. b. m. o nowej organizacji politycznej w Galicji, rozporządza co następuje:

Wiceprezydent namiestnictwa Karol Mosch i radca nadworny Frydryk Vukassovich pozostają na swych stanowiskach przy namiestnictwie we Lwowie. Radca nadworny Ludwik Possinger naczelnikiem powiatowym w Krakowie, do której to posady przywiązany jest stale charakter radcy nadwornego. Ludwik hr. Cavriani z Krakowa, przychodzi na pierwszego konsyliarza namiestnictwa we Lwowie.

Radcami namiestnictwa przy nowej organizacji mianowani: Maurycy hr. Dzieduszycki, Antoni Mravincsics, Adolf Ekhardt, dr. Gustaw Heilig, Wincenty Chitry v. Freiselsfeld, Oswald Bartmański i Adolf Stransky de Heilkron;

sekretarz namiestnictwa Edward Gniewosz radcą namiestnictwa extra statum we Lwowie.

Naczelnikami powiatowymi z charakterem służbowym radców namiestnictwa: Ludwik Kube w Brodach, Wiktor Abrahamsberg w Przemyślu, Antoni Kalitowski w Tarnowie, Paweł Kosiński we Lwowie, Narcyz Pajączkowski w Stanisławowie i Rudolf Kanne w Tarnopolu;

Naczelnikami powiatowymi: Maksymilian Siemianowski w Sanoku, Dominik Niesiołowski w Birczy, Ferdynand Pluszk w Rzeszowie, Jul. Bobowski w Wadowicach — wszyscy z pozostawieniem wyższego charakteru służbowego i pensji;

Andrzej Seidler były burmistrz m. Krakowa, naczelnikiem powiatowym w Biale;

komisarze obwodowi 1. klasy: Karol Horwath w Złoczowie, Wilhelm v. Merkl w Jaśle; Karol Sumper w Bobrce, Feliks Skrowaczewski w Stryju; Jerzy Dörfl w Brzeżanach; Adolf Seredyński w Grybowie; sekretarze namiestnictwa: Maurycy Wayda w Żywcu i Antoni Giełdanowski w Bochni; komisarz 1szej klasy Inocenty Lenkiewicz w Samborze; sekretarz namiestnictwa Roman Blauth w Krośnie; komisarze 1szej klasy: Ludwik książę Poniński w Starem mieście; Józef Hordyński w Ropczycach; i Juljan Zgórski w Mościskach; sekretarze namiestnictwa: Rudolf Dunin Rzuchowski w Rohatynie; Aleksander Zborowski w Myślenicach; Leonard Bogusz w Kamionce Strumiłowej; Juljusz Błoński w Gorlicach i Sylwester Thullie w Rudkach; sekretarz wydziału krajowego Leon Krajewski w Żółkwi; noszący tytuł i charakter sekretarza namiestnictwa komisarz obwodowy Filip Zaleski w Czortkowie;

dotychczasowi naczelnicy powiatowi: Adam Brzeziński w Brzesku; Piotr Cassina w Dombrowej; Juliusz Schumann w Horodence; Józef Zeschik w Nadwórnie; Adolf Pauli w Tłumaczu; Ferdynad Krammer w Dolinie; Władysław Obertyński w Zaleszczykach; Franciszek Steuer w Nowymtargu; Ernest Aulich w Kossowie; Wilhelm Salamon v. Friedberg w Pilźnie; Władysław Hallauer w Kolbuszowej; Franciszek Chlebik w Jarosławiu; Jan Tustanowski w Chrzanowie; Wacław Potuczek w Wieliczce; Maciej Mauthner w Gródku; Franciszek Schediwy w Łańcucie; Walenty Jaworski w Limanowej; Franciszek Tichy w Lisku; Edward Czermak w Drohobyczy; Jan Madejski w Borszczowie; Aleksander Lenczewski w Husiatynie; Dyonizy Tchórzewski w Buczaczu; Aleksander Janicki w Podhajcach; Franciszek Urbański w Zbarażu; Albin Zajączkowski w Sokalu; Tytus Lewandowski w Tarnobrzegu; Leon Rodakowski w Jaworowie; Wawrzyniec Pressen w Żydaczowie i Wincenty Fontana w Nisku;

prowizoryczny sekretarz namiestnictwa, Antoni Stanowski, w Cieszanowie; ministerjalny koncepista w ministerjum stanu, Eugeniusz Kuczkowski, w Kołomyi; prowizoryczny sekretarz namiestnictwa, Alfred Madurowicz, w Przemyślanach; dotychczasowi naczelnicy pow.: Jan Kasparek w Mielcu; Leon Podwiński w Bohorodczanach; Rudolf Gubatta w Rawie; Franciszek Karasiński w Brzozowie, i Jan Potocki w Trembowli; komisarze obwodowi: Ignacy Lewicki w Kałuszu; Antoni Vitali w Śniatynie; Teofil Mandyczewski w Turce; Stanisław Kurowski w Nowym Sączu, i Leon Studziński w Skałacie.

Sekretarzami namiestnictwa mianowani: Sekretarz namiestnictwa nadliczbowy Jakób Kulczycki; komisarze I. klasy: dr. Józef Gerzabek i dr. Ludwik Kadyi; sekretarze namiestnictwa: Józef Osterlam i Jan Szydłowski; naczelnicy powiatowi: Józef Wicherek i Emil Czerlunczakiewicz; komisarze obw. dr. Józef Michniewski i Walerjan Bodakowski; prowizoryczny naczelnik obw. Antoni Schiffner; komisarz obw. Eugeniusz Lachowski; prow. naczelnik pow. Juliusz Fogt i koncepista Wydziału krajowego Mieczysław Szczepański.

Dyrektorem urzędów manipulacyjnych przy namiestnictwie lwowskiem mianowany adjunkt tych urzędów Juliusz Mosch.

Rząd turecki żadnych środków niezaniedbuje, któreby mogły wzmocnić jego militarne stanowisko. Basza belgradzki otrzymał zwierzchnictwo na wszystkiemi wojskami stojącemi w Starej Serbii i Bośnii, równocześnie zaś powołano w tych prowincjach do szeregów baszybozuków i całą muzułmańską ludność zdolną do noszenia broni. Drugi turecki korpus zgromadza się około Klecka na czarnogórskiej granicy; trzeci zaś pod Abdulkerim baszą koncentruje się w Epirze i Tesalii, gdzie również mahometanom broń rozdano. Tymczasem i przeciwnicy Turków rąk nie zakładają. W Serbii zbroją się bezustannie a rząd serbski nawet młodzież uczącą się po wyższych zakładach naukowych za granicą przywołał do kraju; serbscy officerowie musztrują Czarnogórców, a chrześcijanie w Epirze i Tesalii szykują się do wspólnej walki przeciw swoim dotychczasowym władcom.

O obecnym stanie kwestji wschodniej w europejskiej dyplomacji brak dzisiaj nowych wskazówek; jedna tylko *Kölnische Zeitung* otrzymuje wiadomości z Paryża, że próby wspólnego jej traktowania, rozpoczęte przez pana Beusta, mało tam znalazły odgłosu i jako chybione uważać je trzeba

Z Aleksandrji donoszą: Halim basza wzywał Beduinów bezskutecznie do powstania przeciw rządowi egipskiemu. Pałac jego jest obsadzony żołnierzami wicekróla. Halim chce opuścić Egipt.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Karlsruhe d. 26. stycznia. Dnia 3. lutego zjadą się pełnomocnicy 4 państw południowo-niemieckich na konferencje w Sztutgardzie, w celu postanowienia zasad dla jednakowej organizacji wojskowej.

Paryż d. 26. stycznia. *Mémorial diplomatique* donosi: Nadzwyczajni posłowie greccy żądają wcielenia do Grecji Kandji, Cykladów i części Tessalii.

La France wspominając o pogłoskach, dotyczących zamachu na życie króla Włoch, oświadcza, że są najzupełniej bezzasadne.

Konstantynopol d. 25. stycznia. Rządowe organa potwierdzają, że skończyło się kandyjskie powstanie. Zarząd Kandji zostanie zreorganizowanym.

Uwiadomienie.

Za staraniem Wydziału galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, c. k. jeneralna inspekcja wojskowa kupiła ogiera pełnej krwi angielskiej nazwiskiem **„Harlequin“** konia znanego z wysokości krwi i doskonałości fundamentu na stadnika, z przeznaczeniem tegoż do Lwowa na czas tegorocznego stanowienia.

Od jednej klaczy **płacić się będzie 25 złr. w. a.**, oprócz zwrotu kosztu za najem miejscowości stosownej dla klaczy i służącego, co wyniesie w drodze repartycji **mniej więcej na 6 złr. w. a.**

Od 1. lutego r. b. sekretarjat Towarzystwa zatrudni się rozpisaniem stadnych klaczy, mających się sprowadzić do Lwowa.

Uprasza się zatem pp. chodowców o spieszne przesłanie, swych wyraźnie określonych oświadczeń, bowiem tylko wedle porządku zarejestrowanych, wolno będzie z pierwszeństwa korzystać. 1182 1—3

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów d. 25. stycznia 1867.

Uwiadomienie.

1181 1—3

Skład wyrobów krajowych Alfreda hr. Potockiego pod liczbą 19 m we Lwowie, poleca świeżo nadesłany transport **wody kolońskiej, lewandowej, cedrowej i różanej** wyrobu **fabryki Łańcuckiej.**

Nr. 221.

Uwiadomienie.

Wysokie c. k. namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 16. października 1866 do l. 46.505 udzieliło miastu Kołomyi, oprócz istniejących już 4 jarmarków, koncesję na cztery **nowe jarmarki**, a to na dzień: **6. lutego** (25. stycznia r. g.), **24. kwietnia** (12. kwietnia r. g.) przez ośm dni, głównie na konie, tuczne woły i płótno, **15. czerwca** (3. czerwca r. g.) i **30. października** (18. października r. g.)

Gdyby na który z tych dni święto przypadło, tedy odkłada się jarmark na następujący dzień powszedni.

Zaprasza się tedy szanownych kupców i gości jarmarkowych do uczęszczania na pomienione jarmarki, z tem dodatkiem, że miasto postarało się o wszelką wygodę, jakoteż o obszerną targowicę nad rzeką Prut, na pomieszczenie bydła na jarmark przypędzonego. 1180 1—3

Tudzież **zaprasza się** o częstsze odwidzania targów tygodniowych w piątki z bydłem.

Z Magistratu miasta Kołomyi
dnia 22. stycznia 1867.

Zawiadamiam P. T. wierzycieli masy rozbiorowej H. W. Kallenbacha, że u mnie mogą odebrać kwoty ostateczną repartycją im przydzielone. Lwów dnia 22. stycznia 1867. **Dr. Marceli Madejski,** kurator masy pod l. 371 m. 1169 3—3

Znaczny zbiór 1096 3—3

OBRAZÓW
OLEJNYCH

starszej i nowszej szkoły

jest po bardzo nizkiej cenie *w całości lub też częściowo do nabycia.*

Obrazy te wystawione będą od dzisiaj przez dni kilka w magazynie fortepianów

R. Schwarca

Plac Marjacki, l. 804, dom p. Perthera.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzerzączkom, łączą w sobie esencję Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 1039 3—15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolascha. Berlinera i Rukera;** w Brodach w aptece p. Franzos w Poznaniu w aptece p. Elsnera; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Bruno Miczyńskiego i Redyka.

L. 1692.

Konkurs.

Gmina miasta Sambora poszukuje człowieka w muzyce i śpiewie wydoskonalonego, który za roczną remuneracje w kwocie 400 złr. wal. aust. wypłacać się mającą w miesięcznych ratach z kasy miejskiej, udzielałby szkolnej młodzieży tudzież w szkole panieńskiej miejskiej początków muzyki, a poszczególnie uczył śpiewać, tudzież zatrudnił się uformowaniem małej kapeli miejskiej za przyczynieniem się do tego kasy miejskiej.

Kontrakt służbowy obejmujący obowiązki tej posady dopiero później zostanie ułożony z przynależnem uwzględnieniem, aby otrzymujący tę posadę, jeszcze dość wolnego czasu mógł znaleźć na lekcje w domach prywatnych.

Pisemne zgłaszanie się w tej mierze wraz z attestatem urząd przyjmować będzie aż do 31. stycznia 1867. 1126 3—3

Z Magistratu król. woln. miasta Sambor dnia 17. grudnia 1866.

M. Popiel.

W handlu pana

Józefa Kodrębskiego
w Zaleszczykach

są do nabycia

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże 57 rocznik naszych spisów nasion **kwiatowych, warzywnych pastewnych, oraz roślin, krzewów owocowych, róż georginij** i t. p. tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych i udziela się na żądanie bezpłatnie.

Również przyjmuje rzeczony dom handlowy wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

Erfurt w styczniu 1867. 1146 2—10

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. króla pruskiego

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu, *verlängerte Weihburggasse Nro 27.* jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P. T. kupującym u niego, choć by i w najmniejszych partjach sprzedawać najlepsze gatunki **KAWY** po 75 do 94 centów za funt wied. **HERBATY** po 1 złr. 80 ct. do 10 złr. za funt wied. Znacznym konsumentom herbaty poleca się szczególnie tak bardzo lubianą **Hamburgską herbatę mięszaną** (*Hamburger Mischung*) **po 3 złr. za funt wied.**, którą w prawdziwej jakości jedynie w powyższym składzie otrzymać można, a która w eleganckiem opakowaniu (za małoznaczącem wynagrodzeniem) bardzo stosowna na **podarunki.** — Chińskie puszki blaszane na 1 funt po 75 ct. na ½ fta. po 50 ct., na ¼ fta. po 35 cnt. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 1070 10—10

Rob Boyveau Laffecteur.

Lista środków przeczyszczających jest znaczna, lecz w tym spisie środek Rob Boyveau Laffecteur zajmował zawsze pierwsze miejsce, tak z powodu swej skuteczności, od przeszło 3 ćwierci wieku, jakoteż przez **swój skład wyłącznie roślinny.** Leczy radykalnie, bez merkurjuszu choroby skórne, liszaje, skrofuły, słabości pochodzące z połogów, w wieku, w którym ustają menstruacje i z ostrości krwi. Środek ten bywa zawsze polecanym przeciw niedawnym chorobom zaraźliwym, jakoteż przeciw zadawnionym lub uporczywym z powodu kopajwy, merkurjuszu i jodku potażu.

Rob Boyveau Laffecteur, jedyny środek mający upoważnienie i rzeczywiste zareczenie podpisem doktora medycyny **GIRAUDEAU-SAINT-GERVAIS.** był zalecanym przez dawne królewskie towarzystwo medyczne, dekretem z r XIII. i dostarczanym marynarce francuzkiej w latach 1788 i 1793. W r. 1830 był on *środkiem lekarskim w Belgii, zatwierdzonym przez ministerstwo wojny i władzę sanitarną armii belgijskiej,* i urzędownie dla całego carstwa moskiewskiego.

Główny skład w *Paryżu*, 12, rue Richer: we *Lwowie* w aptece **pod Srebrnym orłem Z. Rukera.** 1058 6—6

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu.

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes, poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu podług najświeższych żurnalów**, po cenach najtańszych

Eleganckie ubranie balowe:

czarny salonowy surdut albo frak, czarne spodnie i kamizelka **24** złr. **50** ct.

	od	do
Płaszcze do podróży bajowe	8	30 złr.
Surduty wiosenne	6	23 „
Paltoty	8	30 „
Paltoty zimowe	6	50 „
Futra do podróży	36	80 „
Tużurki myśliwskie	6	25 „
Szlafroki	7	32 „
Ubiory zupełne	10	24 „
Spodnie zimowe	4	14 „
Fraki i tużurki	11	28 „
Sutanny	18	28 „
Kamizelki	2	8 „

Zamówienia z prowincji wykonują się po i z ręczeniem rzetelnie i szybko; suknie nie przypadające do figury przyjmują się za przesłaniem franko do wymiany lub zwraca się kwoty pobrane.

Wzory materyj przesyłamy na żądanie bezpłatnie — **Wymieniamy** także suknie nowe za stare; przechodzone do nabycia bardzo tanio. 1067 B.5—24

Leopold Keller
w WIEDNIU Stadt, Rothenthurmstrasse No 3, I Stock.

Ogłoszenie.

Ruda ognista (asfalt), żywica skalna i ozokerit (wosk ziemny), będą na kolei naszej od dnia 29. stycznia r. b. aż do dalszego rozporządzenia także i bez opakunku wporządkowane do 1. klasy towarowej nie ręcząc atoliż za ich uszkodzenia. 1168 3—3

Wiedeń, d. 11. stycznia 1867.

C. k. uprz.

kolej gal. Karola Ludwika.

Sirop de Digitale de Labélonye.

(Syrop Digitalis p. Labélonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek uśmierzający i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydzi stu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmaitym puchlinom wodnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chronicznemu; w końcu we wszystkich przerwach cyrkulacji. 1051 7—24

Syrop p. Labélonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowanych opaską, na których znajduje się podpis wynalazcy

We Lwowie jedynie w aptece pod Srebrnym orłem p. **Zygmunta Rukera** Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (brouchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1033 10—18

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

Wieś

w obwodzie złoczowskim do sprzedania lub wydzierżawienia. Obszar 500 morg pola, 136 łąk, dom gorzelnia i inne budynki dobre. Adresować do W. **Bolwińskiego**, poczta **Gliniany.** 1177 1—4

50 sztuk matek

młodych, rasy **Negretti** z owczarni cesarskiej w Holitsch i kilkanaście **BARANÓW** 2 i 3 letnich z owczarni hr. **Walis** z Koleschowitz pochodzących są do sprzedania w **Jodłowy**, poczta **Brzostek.** Owce mogą być po strzyży, a barany każdego czasu odebrane. 1170 2—3

Liczba pobierających włącznie królestwo Galicji 9.200.

Posiadacz kilku odznaczeń | **Kärntnerstrasse Nr. 27 in Wien.** | Z c. k. kraj. uprz. fabr. płócien i bielizny | **Uprasza się o przeczytanie wszystkiego.** | Rozsyłki we wszelkich kierunkach; liweranki.

Z powodu znacznych **wywozów** i liweranków znany tak w kraju jak i zagranicą

Skład fabryczny płócien i bielizny firmy E. Fogl

Kärntnerstrasse Nr. 27, w narożnym sklepie przy ulicy Himmelpfortgasse **w Wiedniu,**

pod arcyksięciem Karolem

podaje P. T. Publiczności tak w Wiedniu jako też i na prowincji rzadką sposobność, do zakupywania najtrudniejszych wyrobów fabrycznych po niezrównanie taniej, znawców nawet zadziwiającej cenie, a to z upuszczeniem 40% rabatu

Zamówienia rozsyłają się na listowne żądania, za nadesłaniem gotówki, albo też za pobraniem koleją lub pocztą na wszystkie strony.

Pod zaręczeniem po znacznie na nowo zniżonych stałych cenach!

Rumburgskie i holenderskie płótna. { **Koszule męzkie** (trzeba podać objętość szyi) po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **3** złr. **4** do złr. **5** za najcieńsze. **Koszule damskie** gładkie po złr. **1.50**; dziergane z fałdowanem napiersiem po złr. **2.50**, złr. **3**; cieńsze i haftowane po złr. **3.50**; najcieńsze bogato haftowane, także z wkładkami z prawdziwych koronek po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6** za najcieńsze.

Angielskie flanelowe koszule (kolorowe) po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6**.

Gorsety damskie z cienkiego perkalu po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **2.50**, złr. **3** do złr. **3.50**
„ „ z perkalu batystowego z bogatym haftem po złr. **4** do złr. **5**

Kalesony męzkie po złr. **1**, **1.50**, **2**, **2.50** do **3** za najcieńsze (krój niem., węg. i franc.

Kalesony damskie (majtki) z **barchentu, perkalu i płótna**, także haftowane i dziergane po złr. **1.50**, złr. **2** do złr. **3**.

30 łokci kolorowego płótna na pościel po złr. **7**, **8**, **9**, **10** do złr. **12** za najlepsze.

Moje sławne **kołnierzyki męzkie**, tuzin po złr. **2**, **2.50**, **3**, **3.50** do **4** za najcieńsze

1 tuzin **nicianych szkarpetek** najlepszego i najcieńszego gatunku po złr. **4**, złr. **5**, złr. **6** do złr. **8** (białe i kolorowe.)

12 sztuk **płóciennych chustek do nosa** po złr. **1.50**, do złr. **2**, złr. **2.50**; także kolorowe, jako też białe batystowe po złr. **5** do złr. **7** za najcieńsze.

12 sztuk **ręczników i serwet** po złr. **5**, złr. **6**, złr. **7.50** do złr. **9**, za najpiękniejsze z adamaszku lnianego.

50 łokci rumburgskiego **płótna z ręcznej przędzy**, bielonego, także niebieskiego z podwójnej przędzy po złr. **7.50**, **9.50**, **11**, **13**, **15**, do złr. **18** za najpiękniejsze.

40 do 42 łokci płótna, tak zwanej **weby** (na pościel lub 12 koszul męzkich) po złr. **14**, **15**, **18**, **22** do złr. **24** za najpiękniejsze.

50 i 54 łokci niezrównanie dobrej **rumburgskiej lub holenderskiej weby** (z przędzy ręcznej i ¾ szerokiej) po złr. **20**, **25**, **30**, **35**, **40**, **50** do **60**; batystowej 1 sztuka po złr. **60**, **70** do **80**, które dawniej za dobrych czasów dwa razy tyle kosztowały.

Kalesony męzkie zimowe, podbite futrem, na kształt flaneli, także **kaftaniki** z flaneli po złr. **2.50**, **3**, do złr. **4.50**.

Paryzkie garnitury kaszmirowe 2 kołdry i 1 obrus w przepysznych kolorach; garnitur kosztuje tylko złr. **15**, **20**, **25** do **30**; w Paryżu sprzedają takowe po 100 frank.

Koszule, które nie przylegają jak najlepiej, odbiera się napowrót. *Filia w Florencji.*

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą, pod gwarancją jak najrzetelniej; listy w jakimkolwiek języku uprasza się adresować: **An die Leinen- und Wäsch-Fabrik** Kärntnerstrasse Nr. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse in Wien ***„zum Erzherzog Karl.“***

Pobierający lub kupujący za 50 złr., otrzymują w dodatku 12 serwet. Skład komisyjny w Paryżu.

NB. Z pomiędzy tylu innych, także i dla **hrabiny K.....** do Pesztu przeznaczona wyprawa kompletna, podobała się nadzwyczajnie. Wszystkim moim gościom, którzy byli tak łaskawi, dalej mie polecić me najszczersze podziękowania. 1120 4—12

Do zakupna i sprzedaży wszystkich rodzajów austr. papierów państwowych i przemysłowych

polecam się jak najlepiej i zapewniam rzetelne uskutecznianie poleceń jako też **nadzwyczaj korzystne kursa**. Do najpewniejszego i najbardziej się rentującego składania kapitału polecam **amerykańskie papiery państwowe** (Bonds), które 6% w złocie niosą, których kurs obecnie około 78, a które w krótkim czasie *al pari* (100) wypłacane będą.

Promesy wszelkiego rodzaju jak najtaniej 200.000 złr. w. a.

są główną wygraną najbliższego ciągnienia losów państw. z r. 1864.

Tym którzy chcą próbować szczęścia, mogę dostarczyć numerów z następujących i innych seryj: 2724, 3151, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 2 złr. od 1 sztuki, po 10 złr. od 5 sztuk, po 40 złr. od 21 sztuk za frankowanem nadesłaniem kwoty. Na żądanie wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia jakoteż wygrane sumy.

Trzeba szczęściu rękę podać.

Isaac Cohen, Banquier in **Wien.**

1168 5—12

Filia c.k. upr. austr. Zakładu Zastawniczego we Lwowie

udziela, począwszy od dnia 1. stycznia 1867 r. prócz jak dotychczas na

kosztowności, towary i papiery publiczne

oraz i zaliczki na 1108 5—?

PŁODY SUROWE,

według zasad ustanowionych przez Radę zawiadowczą, i jest upoważnioną do przyzwolenia szczególnych ułatwień przy interesach znaczniejszych, po porozumieniu się z Dyrekcją Filii.

Zarazem podaje do wiadomości, iż od wydanych przez nią, w obiegu będących ASYGNAT KASOWYCH 5½ procentowych od dnia 12. lutego r. b. począwszy tylko po 5% wypłacać będzie.

Filia wydaje ASYGNATY KASOWE na złr. 100, 500, 1.000, płatne za wypowiedzeniem 30dniowem.

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.